Wydanie południowe

„GŁOS NARODU“
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 284. Kraków, czwartek 27 czerwca 1907 r. Rok XV.

Od Wydawnictwa.

W przyszłem połroczu „Głos Narodu“ wychodzić będzie na dotychczasowych warunkach i z tym samym programem, dwa razy dziennie.

Dział powieściowy i korespondencyi zagranicznych zostanie znacznie rozszerzony.

Oprócz dalszego ciągu arcydzieła Dostojewskiego „Karamazowy“, ukończymy przerwaną w skutek dłuższej nieobecności autora powieść „Z Warszawy“, i rozpoczniemy druk bardzo zajmującej powieści na tle stosunków panujących pod zaborem rosyjskim.

Zamierzamy również przywrócić tygodniowe dodatki powieściowe.

Listy z Wiednia, Lwowa, Warszawy i Petersburga, przyniosą czytelnikom bezpośrednie wiadomości z tych wielkich centrów, tak blisko nas obchodzących.

Upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w wysyłce dziennika.

Prenumerata wynosi:

W miejscu kwartalnie z odnoszeniem 7 kr. 20 hl. bez odnoszenia 6 kr.; miesięcznie 2 kor. z odnoszeniem kor. 2.40. na prowincyi kwartalnie 8 kor. miesięcznie 2 kr. 70 hl.

Po wyborze prezydenta Izby.

WIEDEŃ, 26 czerwca.

Na pierwszem posiedzeniu parlamentu zarysowały się wyraźniej kontury przyszłej większości, która jeżeli nie będzie stałą, jeszcze niejednokrotnie przypomni się i powtórzy.

Wybór dra Weisskirchnera nastąpił głosami antysemitów, Polaków i Czechów, do których przyłączyli się południowi Słowianie i wielu Niemców, zwłaszcza agrarjuszów. W ten sposób, nowy prezydent otrzymał większość prawie trzy czwarte, podczas gdy jego przeciwnik, socyalista Pernerstorfer uzyskał zaledwie 100 głosów, pochodzących od jego najbliższych przyjaciół politycznych i kilkunastu liberalnych Niemców. Socyaliści pozostali zatem odosobnieni, a pierwszy ten ich występ w izbie dowiódł, że nie ma mowy o tem, aby potrafili steroryzować izbę w jakimkolwiek kierunku. O ile chrześcijańsko-socyalni utrzymują kontakt z Polakami, Czechami i niemieckimi agrarjuszami, kierunek parlamentu pozostanie w rękach tej koalicyi co zapewni izbie możność systematycznej pracy.

Niezrozumiałemi są zupełnie napaści prasy czeskiej na Polaków, za to, że rzekomo zdradzili sprawę słowiańską. Jeżeli ten zarzut ma jakąkolwiek podstawę, to spada w równej mierze na czeskie zjednoczenie, (taka jest nazwa czeskiego klubu) które uchwaliło poprzeć Weisskirchnera i rzeczywiście na niego swoje głosy oddało. Kompromis został zawarty przed posiedzeniem, za pośrednictwem rządu, i dał możność zgodnego mniej więcej wyboru całego prezydjum.

Tylko wybór dr. Starzyńskiego wywołał małą burzę na ławach ruskich. Rusini hałasowali jak za najlepszych czasów obstrukcyi; bili pulpitami, miotali się na swoich ławkach, wykrzykiwali obelgi w kilku językach, i w ogóle robili wszystko, aby zwrócić na siebie uwagę. Był to jednak tylko nieprzyzwoity i gorszący wybryk, który Rusinom sympatyi w izbie nie przysporzy.

Tylko naturalnie „Neue freie Presse“ organ zarówno giełdy jak syonistów, Rusinów, zachwyca się ruską demonstracją i reklamuje ją z żydowskiem natręctwem. Ale to już leży w porządku rzeczy. A zresztą giełdowy organ nie może absolutnie przyjść do równowagi, odkąd wybór Weisskirchnera był zapewniony. Codzienne lamentacye „N. fr. Presse“ na ten temat, stały się już przedmiotem różnych żartów w parlamencie.

Ale nie ruska awantura dała wyborowi dra Starzyńskiego pewną odrębną cechę. Dostał on najmniej głosów ze trzech członków prezydjum, i to go wyróżniło niezbyt dla nas pomyślnie...

Nie trzeba się łudzić. Pozycja Koła w obecnej izbie jest gorsza niż za lat poprzednich, a w obozach radykalnych knuje się formalny spisek przeciwko Polakom. Przy głosowaniu na dra Starzyńskiego, odpadło niezawodnie kilkanaście głosów czeskich i niemieckich postępowych, a była to demonstracja nie przeciwko osobie, ale przeciwko całemu klubowi.

Czesi, mszczą się między innymi za abstynencję Polaków od zjazdu sokolego w Pradze, Niemcy demonstrują przeciwko rzekomej reakcyjności Koła...

Koło bowiem ma zawsze jeszcze opinję ultrakonserwatywnego klubu, a ta cecha byłaby rzeczywiście rażącą w obec ogólnego zdemokratyzowania izby. To też Koło, które ma przecież większość demokratyczną, powinno rozproszyć nieuzasadnione uprzedzenia, i unikać wszystkiego coby utwierdzało mniemanie o jego „reakcyjności“...

Co do dra Starzyńskiego, wielu posłów niemieckich wyrażało zdanie, że Polacy lepiej by zrobili stawiając jakiego kandydata z zachodu. Galicya wschodnia przedstawia się dla Wiednia zawsze jeszcze z perspektywy niedorzecznych baśni Sacher-Masocha i Franzosa...

Prezydjum izby nie jest jeszcze w komplecie; aby zadowolnić ambicje wszystkich klubów, utworzone zostaną nowe godności trzech wiceprezydentów.

Jedno krzesło otrzymają socyaliści, drugie południowi Słowianie, trzecie zjednoczeni Niemcy. W ten sposób w prezydjum izby zasiądzie trzech Słowian i tyluż Niemców, co będzie symbolem układu narodowego Austryi, a także narodowej harmonii. Niestety! tylko symbolem...

Tymczasem spór językowy już się rozpoczął, i rzecz charakterystyczna inicyatywę dali socyaliści czescy. Żądają oni stanowczo protokołowania słowiańskich przemówień, a że tego samego domagają się Czesi innych odcieni, południowi Słowianie, a wreszcie i nasi ludowcy, być może, iż izba odstąpi od dotychczasowej praktyki; w jakiej formie to nastąpi, nie wiadomo jeszcze, ale chaos wieży Babel powtórzy się wówczas niezawodnie, choć może w zmniejszonem wydaniu.

Weryfikacja wyborów protestowanych jeszcze nie rozpoczęta, a socyaliści już zdołali zaznaczyć swoją skłonność do szykanowania Polaków.

Na posiedzeniu jednego z oddziałów izby, socyalista śląski Reger, ten sam, który ma ustąpić mandat p. Daszyńskiemu, referował wybór nie protestowany posła Szajera, i pod najbłahszym pozorem wniósł odroczenie weryfikacyi. Reger twierdził, że akta wyboru są zbyt zabrudzone, aby je można było badać! Pomimo opozycyi posłów Abrahamowicza i ks. Pastora, przypadkowa większość uchwaliła odroczenie. Wobec tego polscy posłowie opuścili salę. Uchwała ta nie będzie miała naturalnie dalszych skutków, ale znamionuje usposobienie pewnych kół w obec Polaków.

—ooooooooOOOoooooooo—

Pyrrhusowe zwycięstwo.

Poznań, 26 czerwca.

Strejk szkolny dogorywa. Jeszcze w wielu szkołach wielkopolskich dziatwa opiera się mężnie naciskowi siepaczy-pedagogów, jeszcze się rozgrywają obficie te małe ciche dramaty, które cały świat cywilizowany przejmowały tak długo współczuciem i podziwem, ale są to już ostatnie strzały, oddawane przez broniącą się redutę. Rząd pruski odniósł wreszcie „zwycięstwo“.

Długo wszystkie środki chybiały celu. Ani kij, ani areszt, ani groźby, ani kary, nie wydawały skutku pożądanego. Daremnie cała biurokracya, zrazu straciwszy głowę, zaczęła na oślep machać w prawo i w lewo. Daremnie sędziowie znowu przypominali sobie, że podobno niegdyś inne zadanie miał sąd w Prusach, jak karać polaków, daremnie narażano się na pośmiewisko przed całym światem. Mimo wszelkich środków represyi, opór nie ustawał, owszem po Wielkiejnocy wzmógł się jeszcze. Dopiero jakiś pomysłowy radca wyszperał rozporządzenie z przed stu laty, na którego mocy, policya może nakładać kary na rodziców za «nieposłuszeństwo» dzieci, czy pod jakimś innym pretekstem. Sądy pruskie skwapliwie zatwierdziły tak sympatyczny i przezorny ukaz. Odtąd mandaty karne zaczęły się sypać na rodziców. Do tego dochodziło ogromne powiększenie podatku szkolnego (w niektórych gminach do 500 procent wszystkich innych podatków). A tu jeszcze lato, żniwa za pasem, dzieci potrzebniejsze, niż kiedykolwiek. Groziły ciężkie straty ekonomiczne.

Więc zaniechano oporu. Podtrzymując protest przeciw nauce religii w języku niemieckim, rodzice oświadczyli, że tolerują ją tymczasowo.

Państwo pruskie znowu ocalone! Filister

niemiecki spokojnie może czytać sobie «Berliner Tageblatt» przy kawie porannej, ufny w opiekę rzeszy urzędników, przed «zbuntowanemi» dziećmi polskiemi!

Brutalne fizyczne zwycięstwo jest po stronie rządu pruskiego, ale zwycięstwo Pyrrhusowe. Bo kto walczył po obu stronach? Z jednej strony «najpierwsza» potęga w świecie z całym aparatem urzędniczym, wojskowym, sądowym, oparta na masie społeczeństwa i na prasie — osobliwie na najliberalniejszej żydowskiej — z drugiej kilkadziesiąt tysięcy dzieci polskich! I dla nas ta walka nie jest bynajmniej stracona. Dotychczas cofaliśmy się zawsze prawie bez walki przed wszelkimi zamachami rządu pruskiego. «Opór szkolny» pierwszą był próbą obrony. I jak na próbę obrony możemy być z niego zadowoleni.

Walka ta przedewszystkiem skupiła nasze szeregi do walki z barbarzyńskim wrogiem. Rząd popełnił tutaj na małą skalę błąd ten sam co podczas walki kulturnej. Zaczepił o religię. I na tem, a pewnie tylko na tem jednem polu udało się zjednoczyć całe społeczeństwo. W ostatnich latach po części pod wpływem hasła precz z centrum, harmonja, panująca między trzema klasami społecznemi: duchowieństwem, inteligencyą świecką i ludem, zaczęła nieco szwankować.

Pewna część inteligencyi młodszej, postępowa starała się zmonopolizować «ludowość» z wyłączeniem innych stronnictw i duchowieństwa. Rząd zaś takie usiłowania, o ile mógł, popierał starając się groźbami zmusić władzę duchowną do kroków, któreby wzbudziły nieufność w ludzie. W tej nowej «walce kulturalnej» okazało się, że w istocie lud najbardziej jeszcze może liczyć na księży, którzy byli najgorliwszymi bojownikami po stronie ludu i wraz z nim śmiało nadstawiali piersi swe na pociski rozbestwionego hakatyzmu! Usunęło to wszelką niezgodę i spory w łonie naszego społeczeństwa. Wyszliśmy z walki wzmocnieni solidarnością i poczuciem jedności narodowej! A choć ustąpiliśmy przed gwałtami Prusactwa, zwycięstwo moralne jest po naszej stronie. Przepaść między szkołą pruską i ludem polskim pogłębiła się jeszcze bardziej, i nie uda się jej nigdy zasypać. To, o co tej szkole mogło chodzić, zdobycie serca i duszy polskiej, wymknęło się jej bezpowrotnie. Zyskuje ona niemy, nienawistny po słuch, traci ostatnią nadzieję pozyskania mas ludowych w Księstwie dla niemczyzny. Walka, którą stoczyliśmy, zahartowała żywioł polski na kilka pokoleń, wyrobiła nasz lud politycznie i narodowo, w napół uświadomionych tchnęła całą, pełną świadomość naszych krzywd i praw. Są wsie, całe okolice, które się zbudziły formalnie w ciągu tej straszliwej jednorocznej krucyaty szkolnej, a młode uczące się i tak wcześnie już cierpiące pokolenie zasili nasz obóz elementem, na którym, jak na opoce, budować będziemy mogli dalej naszą przyszłość. Te młode, napojone gorvczą serca należą do nas, do Polski, związane z nią nigdy nie zatartem wspomnieniem walki, stoczonej u samego niemal progu życia. Pyrrhusowym jest ten tryumf, który obwoływać zaczną lada dzień urzędowe tuby opinii hakatystycznej!

——oooooooooOOOoooooooo——

Konflikt chorwacko-węgierski.

——o——

Budapeszt 25 czerwca.

Obecny konflikt chorwacko-węgierski sięga swoim początkiem do słynnej rezolucyi rieckiej, która miała stworzyć nową erę spokoju i harmonii w stosunkach pomiędzy Chorwacyą a Węgrami. Wówczas, na konferencyi odbytej w Riece, w której uczestniczyli między innymi, po stronie węgierskiej Franciszek Kossuth i Polonyi, po stronie chorwackiej Trabicz i Supito, — uchwalono rezolucyę obejmującą warunki zgody i porozumienia chorwacko-węgierskiego. Rezolucya ogłoszona z wielkim hałasem w całej prasie, obejmowała także żądanie wcielenia Dalmacyi do Chorwacyi, i wzywała Chorwatów do szeregowania się obok Węgrów, w walce z Austryą i germanizmem.

Już wtedy ludzie rozważniejsi przyjęli ten pakt z niedowierzaniem i przewidywali jego nietrwałość. Nie było bowiem po stronie węgierskiej szczerości.

Koalicya węgierska z Kossuthem na czele dobijała się władzy i poszukiwała gwałtownie ze wszech stron sprzymierzeńców do skuteczniejszego przeprowadzenia swoich zamysłów. W Budapeszcie przywódcy koalicyi zetknęli się za pośrednictwem Polonyego z chorwackimi posłami i tam ułożono plan porozumienia, który znalazł swój wyraz w wielkiej rezolucyi.

Chorwaci zobowiązali się do współdziałania z koalicyą, która im w zamian przyrzekła znaczne ustępstwa na polu narodowem. Skoro jednak koalicya objęła rządy, nie okazała wcale ochoty do spełnienia tych obietnic. Przeciwnie nawet, — wniesione w sejmie węgierskim przedłożenie o kolejach żelaznych, ustanawia wyraźnie język węgierski jako urzędowy na wszystkich linjach przecinających Chorwacyę. W ten sposób wszystkie nadzieje Chorwatów zostały gorżko zawiedzione. Najboleśniejszą bowiem była dla nich przewaga języka węgierskiego w chorwackiem kolejnictwie, i byli przekonani, że ugoda zawarta z koalicyą przyniesie im zmianę na lepsze. Zamiast tego, doczekali się urzędowej sankcyi stanu krzywdzącego w wysokim stopniu ich narodowe prawa!.

Gdy Chorwaci przypomnieli Węgrom rezolucyę fiumańską, otrzymali odpowiedź, że były to tylko nie obowiązujące układy i że rząd nie może odstąpić od zasady węgierskiego państwowego języka. Polonyi zaś i Kossuth, wprost wyparli się swoich ówczesnych obietnic.

Wtedy chorwaccy posłowie rozpoczęli obstrukcyę, która trwa jeszcze ciągle.

Rząd węgierski, chcąc przełamać tę niespodziewaną opozycyę, chwyta się środków gwałtownych i dość wątpliwych pod względem prawnym. Ban hr. Pejacewicz otrzymał dymisyę, a jego następcą ma zostać Aleksander Rakovczay madziar, polityk w rodzaju Khuen-Hedevyarego, który rozwiąże sejm chorwacki i postara się o większość podatną dla węgierskich panów.

Takie są rezultaty polityki pp. Trumbicza i Supito, przed którą ostrzegała Chorwatów cała prasa słowiańską.

——oooooooooOOOoooooooo——

Henryk Lawedan.

Roztargnienie.

——•——

(Dokończenie.)

Spoglądałem na wszystkie te wspaniałości w radosnem upojeniu, dumny, że się tu znalazłem, że mam prawo tutaj być, chwilami zaś przychodziło mi na myśl: Moja mała bawiłaby się znakomicie, gdyby tu ze mną była; zaprowadziłbym ją pod rękę do bufetu, a ona wybrałaby sobie lody kawowe".

Tak rozmyślając zaszedłem do gabinetu niewielkiego, w poważnym stylu — widzę go teraz dokładnie, jak w chwili, gdy do niego wchodziłem — obciągniętego materyą jedwabną koloru wiśniowego, oświetlonego złoconemi kandelabrami, w którym gorzały bardzo wysokie, uroczyste świece, zapełnionego stolikami z mahonia, przykrytemi zielonem suknem, przy których grali starsi mężczyźni, błyszczący od mnóstwa orderów. Mówiono tam głosem przyciszonym, jak w kaplicy, i tylko daleki odgłos orkiestry, dobiegający aż tutaj, przerywał od czasu do czasu szept ludzi, liczących swoje punkta, tasujących karty, lub przerzucających żetony ze srebra i perłowej masy.

Niezadowolony, że wszedłem do tego sanktuaryum, już miałem zawrócić, gdy usłyszałem jakiś głos, przyzywający mię do siebie. Odwróciłem się i spostrzegłem pułkownika, który zauważył moją obecność i zaproponował mi, abym zagrał z nim partyę ecarte. Skłoniłem się i zająłem miejsce, opuszczone przez poprzedniego partnera. Zostaliśmy natychmiast otoczeni przez galeryę widzów, gotowych do rady; i przypominam sobie, że poczułem się dumnym, iż tyle osób widzi mię w towarzystwie mego zwierzchnika. Pułkownik zaproponował partyę po pięć guldenów, przyjąłem. Zaczęliśmy grę i wkrótce przyszła na mnie kolej rozdawania kart.

Trzymałem w ręku całą talię i przy szybkiem rozdawaniu zauważyłem mimowoli, iż na samym spodzie znajduje się król karowy, wspaniały król karowy, cały czerwony. Wówczas, opanowany przez przyzwyczajenie, powiedziałem sobie ze złośliwą radością, że zabawną rzeczą byłoby dostać tego króla, by zobaczyć oburzoną minę mojej drogiej żoneczki. Zdawało mi się, jednem słowem, przez chwilę, że siedzę w naszej jadalni, na przedmieściu Hernals, przy świetle lampy, w zimowy wieczór. Spokojnie, zupełnie naturalnie wziąłem króla karowego i odwróciwszy go, oświadczyłem z udanem zdziwieniem:

— Cóż to? król!

Ale zaledwie to wypowiedziałem, poczułem, że śmiertelna bladość pokrywa moją twarz. Pułkownik, zauważywszy to, przestał grać i spoglądał na mnie w milczeniu.

Drżący, osłupiały, nieprzytomny ze wstydu, pragnąłem w tej chwili umrzeć, zapaść się pod ziemię.

Tam, w oddali, orkiestra grała prześliczne „Rozkosze życia". Pułkownik patrzył wciąż na mnie tym samym przenikliwym, twardym, pogardliwym i zasmuconym wzrokiem. Nareszcie spuścił oczy na stolik i wyrzekł głosem lodowatym.

— Ponieważ go pan masz, zaznacz go.

Wkrótce grę skończyliśmy. Mój partner przegrał; podniósłszy się z krzesła i końcem palców, pokrytych białą rękawiczką, podsunąwszy ku mnie pieniądze.

— Wygrałeś pan — przemówił.

Ból i rozpacz sparaliżowały mię do tego stopnia że byłem jeszcze prawie nieprzytomny. Zobaczywszy wszakże, że pułkownik odchodzi, odzyskałem zmysły.

— To jest człowiek uczciwy — pomyślałem — człowiek dobry, ojciec rodziny, gdy mu opowiem wszystko, wytłumaczę, że stało się to prawie bez mojej woli, obróci to w żart. Poklepie mię po ramieniu, i sprawa była załatwiona.

Poszedłem za nim. Zrównawszy się z nim wszakże, zaledwie byłem w stanie wymówić głosem cichym, proszącym:

— Panie pułkowniku... panie pułkowniku!

Nic więcej nie znalazłem do powiedzenia. Pułkownik zatrzymał się, spojrzał na mnie tym samym wzrokiem, co przed chwilą, a spojrzenie jego znowuż przeniknęło mię do głębi i wywołało na moją twarz płomienny rumieniec wstydu. Wówczas zrozumiałem, że jestem w jego oczach zgubiony, zniesławiony, poczułem, że jeśli mu powiem prawdę, poczyta moje tłumaczenie za nizkie kłamstwo; schyliłem więc głowę, zamilkłem. On odszedł.

Od tego dnia przestałem lubić mój zawód, jakkolwiek byłem pomiędzy memi towarzyszami pułkowymi najlepiej notowany. Wszędzie bowiem, czy to podczas manewrów, czy w teatrze, czy w towarzystwie, czułem na sobie ustawicznie spojrzenie pułkownika, spojrzenie milczące, dla mnie jednego zrozumiałe, w którem czytałem:

— Poruczniku Malten, jesteś pan złodziejem.

Mimo wszystko, po pewnym czasie otrzymałem rangę kapitana, a potem straciłem ją, moją biedną, ukochaną żoneczkę, z którą oszukiwałem w kartach. A potem bitwa pod Sadową położyła, jak państwu wiadomo, kres mojej karyerze wojskowej. I oto wszystko.

Jeśli moje opowiadanie wydało się za długiem, wybaczcie mi państwo. A teraz grajcie sami.

——oooooooooOOOoooooooo——

Korespondencya.

WARSZAWA, 26 czerwca.

...kołaj II, „konstytucyjny" rząd i rewolucyj „czarna sotnia" na jednym przynajmniej ...kcie godzą się najzupełniej: sprawcami ...stkich nieszczęść i klęsk, jakie spadły i ...tają na Rosyę, są zawsze Polacy! Ponieważ ...na była „buntowniczą", ponieważ socyaliści ...dowicy', a nawet kadeci sprawiali dużo kło... biurokratycznemu rządowi, więc przede...wstkiem zabrano się do „innorodców", a ...szcza Polaków i w myśl odwiecznej rosyj... „konstytucyi"... praw wyjątkawych dano ...ólestwu tylko 12, a właściwie 11 mandatów ...skich. W ten sposób Rosja, a przynajmniej ...ówki „priwiślinskich diejatielej" zostaną u...wane!

Ale nie ma-tem koniec. Nowa „konstytu... rosyjska obdarzy nas niewątpliwie jeszcze ...u innemi „niespodziankami", jeśli wogóle ...większe bezprawie i najbrutalniejszy gwałt, ...ua pod rządami Skałłonów uważać za nie ...dziankę. Dotychczas „nowy kurs" (właściwie ...dzo stary) zaznaczył się zupełnem rozwiąza...m „Sokoła, którego działalność i tak była już ...wieszona" administracyjnie na czas stanu ...ennego. Nie pozwolono również w tym roku tradycyjny obchód wianków, jako groźny wi...cznie dla państwa. Ciekawa rzecz co w dal... ...ym ciągu władze tutejsze uznają za „niebez...zne" dla całości Rosyi i jakie nastąpią dal...e konsekwencje nowej „konstytucyi". Bo że ...tem nie koniec, to więcej niż pewne. Herol...wie rządowych „reformatorów" Rosyi nie ...zestają bić na alarm. Z powodu najścia poli... na kuchnię studentów polskich w Petersbur... gdzie znaleziono 2 stare rewolwery (notabe... jak stwierdzono, porzucone przez studentów ...jan) organ „czarnej sotni" „Rusk. Znamia" ...cza znów z całą zajadłością w bęben denun...rsko-polakożerczy. Ponieważ kuchnia ta ...duje się pod protektoratem petersburskiego ...msko-katolickiego Towarzystwa dobroczyn...ci, sławetny organ „pogromszczików" i au...ow nowej „konstytucyi" rosyjskiej dokonał ...zwykłego odkrycia. „Środkiem polskiej pow...ńczej organizacyi, pisze, są przedewszystkiem ...tytucje polskiego rzymsko-katolickiego ko...ła. W tym celu księża utworzyli w Peters...gu, przy kościele św. Katarzyny, na New...a Prospekcie, rzymsko-katolickie Towarzy...o Dobroczynności, które pod pretekstem ...ocy ubogim, zajęło się, jak i wypada jezui... organizacyą powstania (!) Pokoje interna...ub, mówiąc inaczej, oddział dla przygotowania do rewolucyi (!) studentów i miejscowej policyi (!) są pod zarządem inżeniera profesora członka rady przy ministerjum dróg komunikacji, rzeczywistego radcy stanu, kawalera wielu orderów rosyjskich, Święcickiego. Dzięki jego staraniom, na czele rządowego zarządu kolei, sto ją Polacy, wypełniający personal dróg żelaznych wyłącznie przez Polaków. Czy nie tu jest źródło najróżnorodniejszych rewolucyjnych zaburzeń, które zachodziły na kolejach? Wszyscy Polacy są bardzo pobożni i od swych księży nie ustannie otrzymują napomnienie, iż gwałtownym wrogiem Polaka jest Rosjanin i że niema dla Polaka takiego grzechu na świecie, któryby nie mógł być odpuszczony za dokonanie jakiej kolwiek bądź podłości przeciwko rządowi rosyjskiemu."

Tak pisze „Rusk. Znamia", a możnaby wzruszyć jedynie ramionami nad niesłychaną głupotą czarnosecinowych „publicystów", piszą cych takie brednie, gdyby nie fakt, że głos „istinno ruskich ludiej" cieszy się teraz najwięk szą powagą w sferach dworskich i rządowych. Nastał istotnie niezmiernie ciekawy okres „kon stytucyi" rosyjskiej. „Odrodzić" Rosję mają Gringmuthy i Puryszkiewicze. A tymczasem społeczeństwo rosyjskie, zmęczone rewolucyą przyjęło zamach na jego prawa z niebywałym spokojem. Machnęło tylko ręką, wypowiadając jedno jedyne tylko słowo, ale mieszczące w sobie bardzo wiele treści:

— Niczewo (Nic to).

To małe słówko istotnie jest fatalne, bodaj czy nie podobne do naszego starego, a tak niebezpiecznego: „Jakoś to będzie!"... Ale jak? kto odgadnie.

Społeczeństwo nasze okazało bądź co bądź wiele rozwagi. Nową prowokacyę rządu przyjęło ze spokojem i nie dało się wciągnąć w żadne awantury. Przeżyliśmy najpotworniejsze zbrodnie, najcięższy ucisk rządu carskiego, przeżyjemy z pewnością i tę „konstytucyę"... „prawdziwych Rosjan"!

Powstała tylko kwestja, czy wogóle warto wybierać posłów do trzeciej Dumy. Czy nie lepiej bojkotować tę parodję „parlamentaryzmu" opartą na „prawach wyjątkowych" i graniczącą najprymitywniejszych podstaw sprawiedliwości?

Teoretycznie byłoby, to najracjonalniejsze stanowisko, lecz praktycznie niewykonalne. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że jeśli społeczeństwo polskie powstrzymałoby się od wyborów to oczyściłoby tylko drogę żydom, którzy z pewnością nie będą bojkotować Dumy. W takim zaś czasie „przedstawicielami" Królestwa Polskiego w Dumie obok dwóch „prawdziwych" Rosyan (nowa ordynacya wyborcza zastrzega 2 mandaty rosyjskie) byliby..... „prawdziwi" Żydzi! Wobec tego faktu, idea bojkotu trzeciej Dumy musi niewątpliwie upaść.

Co się tyczy posłów rosyjskich z Królestwa to mandat z Warszawy (drugi Rosjanin ma być „wybrany" w Chełmszczyźnie) pragną zdobyć rosyjscy „postępowcy." Wczoraj właśnie odbywało się zebranie grupy Rosyan, na którem przyszło nawet do porozumienia pomiędzy warszawskimi kadetami i październikowcami.

Przedstawiciele obu tych stronnictw postanowili popierać wspólnemi siłami kandydaturę prof. Pogodina, znanego słowianofila i przyjaciela Polaków. Wątpliwą jest tylko rzeczą, czy te usiłowania odniosą pożądany skutek. Wśród czynownictwa warszawskiego, daleko większe niż prof. Pogodin, szanse wyboru ma niewątpliwie jaki filar Związku narodu rosyjskiego — czarnosecinowy obrońca „samodzierżawia" i „istinno ruskich......" łapówek.

——oooooooooOOOoooooooo——

Pierwsze kobiety w parlamencie.

Finlandya jest pierwszym krajem w Europie, który nadał kobiecie pewne prawa polityczne. Ostatnie wybory wprowadziły do sejmu współczesnego 19 przedstawicielek wszystkich partyi narodowych, co świadczy, iż prawa obywatelskie kobiet uznane zostały nietylko przez stronnictwa skrajne lecz przez cały, przy urnach wyborczych zgromadzony ogół. O tych pierwszych kobietach-posłach w Europie podaje ciekawe szczegóły prasa zakordonowa.

Deputatki należą do różnych warstw społecznych; uniwersyteckie wykształcenie wszakże posiada jedna z nich zaledwie.

Z pomiedzy inteligencyi najliczniejszą grupę (8) stanowią nauczycielki przeważnie ludowe, jest kilka redaktorek; po za tem gospodynie domowe, robotnice, z których każda odznaczyła się działalnością w stowarzyszeniach i związkach kobiecych.

Ciekawy typ przedstawia wybrana z łona partyi socyalno demokratycznej agitatorka, p. Marya Raunjo. Obdarzona niezwykłym darem krasomówstwa, posiada przytem rzutkość i energię, która — w obronie sprawy — nie cofa się przed niczem.

Podczas ostatniej kampanii wyborczej objechała ni mniej, ni więcej, jak 10 razy całą Finlandyę wdłuż i wszerz koleją, końmi, welocypedem, czem się dało. Agitacya jej, jak i w ogóle wszystkich działaczy partyi S. D. w Fin...

Bracia Karamazow.

101) (ciąg dalszy.)

Dziwiliśmy się tym słowom jego i płakaliśmy wszyscy ze wzruszenia, a on z każdym ...em stawał się pogodniejszy radosny, a dzi...e słodki i mięki dla otoczenia swego. „Mat...niła! mówił, radości ty moja, wiedz o tem ... tu na świecie wszyscy winni, jeden przed ...m i jeden za drugiego, a ja chyba najwin...szy ze wszystkich". Matka uśmiechała się ...ez łzy na te słowa, mówiąc: „I skądże to ty ...sz być najbardziej winny; tam zbójcy, mor...y, a cóżeś ty zdołał dotąd nagrzeszyć? ...u na to nie miałeś". „Mateczko! szczęście ...sam nie wiem jak ci to wytłomaczyć, ale ...że tak jest, czuję to aż do udręki" Prze...zał się nieraz z doktorem, który go leczył ...ec to był, nazywał się Eisenschmidt. ...rze! mówi, pożyję ja jeszcze dzień jaki?" ...zień, ale całe jeszcze miesiące i lata po...pan, odpowiadał doktor. „Poco lata? po...siące? odpowiedział brat mój, dnia jedne...starczy aby przekonać się, jak dalece ży...t piękne. Byle nie swarzyć cię z sobą, ...zechwalać byle czem. Pójść gwarnie w ...wiecisty i wziąwszy się za ręce cieszyć ...ać nawzajem i błogosławić życie". „Nie ...już świata wasz syn mówił doktor do ... gdy odprowadzała go do sieni, z choroby wpada w taką egzaltacyę". Okna jego pokoju wychodziły na ogród nasz duży cienisty, zarosły staremi drzewami. Z wiosną pączki ukazały się na drzewach i ptaszki wiosenne zleciały się gromadnie świergocąc nu pod oknem. On wtedy i ptaszków skrzydlatych o przebaczenie prosił „Darujcie mi ptaszkowie Boży" mówił składając ręce, „bo i przed wami winien jestem". Takiej mowy już nikt z nas zrozumieć nie mógł. „Dokoła mnie, mówił, wszystko żyło w chwale Bożej, ptaszki drzewa, łąki zielone, modre niebiosa, ja jeden nurzałem się w poniżeniu, i nie przyczyniłem niczemu chwały ani krasy". „Zanadto już siebie obwiniasz," mówiła płacząc matka. To z radości tak matko nie z żalu, chocibym i nie był winien, chciałbym zawinić aby mi wszyscy przebaczyć mogli, w tem raj — czyż nie tak Matko". Raz pamiętam wbiegłem do jego pokoju w godzinie wieczornej, gdy słońce już zachodziło oświecając ukośnymi promieniami, wszystko dokoła. Zawołał mnie do siebie, a ują wszy za ramiona wpatrywał się na mnie długi czas z miłością, trwało to dobrą minutę. Wreszcie rzekł: „Idź dziecko, baw się, wesel trzeba żebyś żył za mnie. Pobiegłem do ogrodu i bawiłem się, a później nieraz wspominałem ze łzami, jak to on kazał mi żyć za siebie. Wiele jeszcze mówił takich rzeczy dziwnych i przepięknych, cho ciaż wówczas jeszcze dla mnie niejasnych. Wreszcie zgasł w trzecią niedzielę po Wielkiej nocy do ostatka zupełnie przytomny, a gdy już nawet mowę stracił, to jeszcze uśmiechał się do nas, obejmując nas pełnym miłości wzrokiem W całem mieście mówiono wiele o tej jego niezwykłej śmierci, a i na mnie wywarła ona wstrząsające wrażenie, które wprawdzie zatarło się z czasem, na to jednak, aby później odżyć i zmartwychwstać.

Gdym został sam u matki, sąsiedzi i przyjaciele doradzać jej zaczęli, aby oddała mnie do korpusu kadetów do Petersburga, matka długo się wahała nie chcąc się ze mną rozstać, zgo dziła się jednak wreszcie, dla mego jakoby szczęścia. Zawiozła mnie więc do stolicy i umieściła w owym zakładzie nie widziałem jej już więcej, bo wkrótce potem umarła, z żalu za na mi obydwoma. Z domu rodzinnego wyniosłem drogocenne wspomnienia, jakie zresztą każdy prawie człowiek wynosi z lat dziecięcych, o ile w rodzinie panuje choć względny spokój i zgoda. W korpusie kadetów w Petersburgu przebyłem lat 8 zapomniałem tam wiele z dziecinnych wrażeń, chociaż nigdy zupełnie, natomiast nabrałem nowych przyzwyczajeń i wyobrażeń, że stałem się jakby zupełnie innym człowiekiem, istotą dziką, brutalną i bezmyślną. Nauczono nas zewnętrznej ogłady i francuskiego języka, a służących nam w korpusie żołnierzy uważaliśmy wszyscy za bydło i obchodziliśmy się z nimi odpowiednio. Gdyśmy zostali oficerami, gotowi byliśmy przelewać krew za honor nasze go pułku, o istotnym zaś honorze i poczuciu god ności nie mieliśmy najmniejszego pojęcia, gdy by zaś nam kto określił właściwą istotę honoru roześmielibyśmy się mu w oczy, a ja pierwszy byłem bowiem najwraźliwszym z moich towarzyszy.

landyi, polega nietylko na zjednywaniu sobie stronników politycznych, ale także na oddziaływaniu obyczajowem, na szerzeniu zasad wstrzemięźliwości, walki z alkoholizmem i prostytucyą

Sławą w szerokich kołach społecznych cieszy się przedstawicielka partyi staro finskiej. p. Aleksandra Grippenberg, redaktorka pisma „Dom i społeczeństwo", kobieta bardzo wykształcona, należąca do najwyższych warstw towarzyskich, niemłoda już i niezamężna, oddana również tylko pracy dla ogółu.

Redaktorką także jest trzecia niezmiernie głośna delegatka p. Milna Silenpaa, stojąca na czele organu kobiecego związku „Robotnica". Przedstawia ona bardzo ciekawy typ samopomocy w pełnem tego słowa znaczeniu. Pracę zarobkową rozpoczęła ona w charakterze służącej, obdarzonej takim zapasem wiedzy jedynie, jaki dać może szkoła elementarna. Spędziwszy wiele lat w różnych domach jako kucharka i młodsza, nagromadziła niesłychanie obfity zasób spostrzeżeń i doświadczeń życiowych, kształcąc przytem umysł swój przez ciągłe czytanie, któremu poświęcała każdą chwilę wolną. Gdy w 1905 r. powstał typ nieznanej dotychczas w dziejach świata, bezkrwawej, na bezrobociu opartej rewolucyi, komitet strejkowy jej wyłącznie zawdzięczał, że ogół służby domowej przystąpił do niego. Wpływ jej wówczas na sfery doraźnie rządzące był tak olbrzymi, iż w chwili zupełnego zatrzymania pociągów, uzyskała pozwolenie na wywiezienie z Helsingforsu umyślnie nastawionym parowozem, angielskiego publicysty, Wilhelma Steda, który przybył do Finlandyi z Petersburga na czas krótki.

Podciągnięte pod grupę gospodyń domowych delegatki do sejmu finlandzkiego, noszą oryginalne miano t. zw. „wdów amerykańskich". Są to żony wychodźców, na barki których mężowie, udający się za ocean po złote runo, składają cały ciężar gospodarskich robót, a więc: uprawe roli, zbieranie zbiorów, oprzątanie bydła itp. Samodzielne najzupełniej i niezależne w pracy swej, nie zadawalniają się deptakiem domowym, lecz przyjmują jaknajwyższy udział w zadaniach społecznych. Stąd na parę z pomiędzy nich padły głosy przy wyborach.

Jak przyjęła opinia w Finlandyi fakt wstąpienia kobiet na sejmową trybunę?

Stronnictwa nie uznające różnicy między prawami do bytu politycznego dwóch płci, powitały deputatki swoje na równi z deputatami gorąco, serdecznie, jako powołanych rzeczników sprawy. Trochę niedowierzania i żartów dało się słyszeć w progach pałacowych komnat: podrwiwali panowie i.... lokaje.

——oooooooOOOooooooo——

Odziedziczywszy kapitał po matce. byłem niezależny majątkowo, korzystałem też z tego, prowadząc życie hulaszcze i bezmyślne, nie odmawiając sobie żadnego używania i płynąc pełnymi żaglami rozbujałaj młodości. To jedno było dziwnem, że nie straciłem zamiłowania do książek, owszem czytałem dużo i chętnie, biblii tylko nie otwierałem nigdy, mimo że miałem ją zawsze przy sobie i woziłem z sobą wszędzie, jako pamiątkę po matce i zmarłym bracie. Po czterech latach takiego życia, stojąc z pułkiem swoim w pewnem mieście, zakochałem się w pannie pięknej, rozumnej i szlachetnej. W domu jej rodziców przyjmowano mnie chętnie i uprzejmie, a że uchodziłem za bogatego, pewien byłem, że w razie oświadczyn nie spotkałaby mnie odmowa. Znacznie dopiero później przekonałem się że uczucie moje dla tej panny, nie było właściwie miłością, a uznaniem i czcią dla niepospolitych jej zalet i charakteru, wtedy jednak myślałem inaczej. Ciężko mi jednak było rozstać się z hulaszczem kawalerskiem życiem, z tego powodu odkładałem krok stanowczy. Zdarzyło się w tym czasie że wysłano mnie z pułkiem na dwa miesiące do sąsiedniego powiatu, gdy zaś wróciłem panna którą kochałem była już żoną innego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

——oooooooOOOooooooo——

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN

Kraków, 27 czerwca.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś, we czwartek Władysława, króla wyznawcy; w piątek w wigilię święta książąt Apostołów Leona papieża wyznawcy i Ireniusza biskupa męczennika.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 3, minut 34 zachód przypada o godzinie 7 minut 51, długość dnia godzin 16 minut 17.

— **Stowarzyszenie przemysłowo** gospodarsko szynkarskie, odbyło wczoraj Walne Zgromadzenie członków pod przewodnictwem przełożonego Stowarzyszenia p. Augusta Miedniaka, który w zagajeniu poświęcił gorące wspomnienie zmarłym członkom a przedewszystkiem ś. p. Stanisławowi Gajewskiemu uczestnikowi powstania za 1863 r. i żołnierzowi meksykańskiemu z cesarza Maksymiliana.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, p. Pułczyński członek komisyi rewizyjnej przedstawił stan majątku i rachunek końcowy za rok 1906 który przyjęto do wiadomości i udzielono zarządowi absolutoryum. Dalej uchwalono preliminarz budżetu na rok 1907, poczem wybrano do komisyi na rok bieżący pp. Bochnaka Frimmla i Liebeskinda.

Następnie rad. ces. p. Leon Schiller przedstawił sprawę przystąpienia do „Samopomocy.

Ze strony żydowskiej podniesiono zarzut, że „Samopomoc" jest... chrześciańską! a niejaki Rozenbaum reklamował jakieś specyalnie żydowskie stowarzyszenie z podobnym statutem.....

Żydzi chcą widocznie na każdem polu zaakcentować swój separatyzm. Nie należy im w tem przeszkadzać....

P. Sauer referował sprawę założenia fachowej szkoły gospodnio-szynkarskiej, której inicyatywę podjął instruktor stow. przem. p. Ostrowski, w porozumieniu z dyrektorem wyższej szkoły handlowej p. J. Kannenbergiem.

Plan nauk trzech klas obejmuje: Język polski, histor. polską, geografię, język niemiecki, rachunki kupieckie, ćwiczenia kantorowe korespondencję, buchalterję, naukę u usługiwaniu itp. Na każdą klasę przypada po 10 godzin nauki tygodniowo.

Zarówno wnioskodawca jak i p. instruktor przemysłowy przedstawiali korzyści z fachowego wykształcenia, które nie obciąży członków, gdyż szkoła uzyska w pierwszej linii subwencję z Ministerjum handlu, następnie od Wydziału krajowego i z Izby handlowej.

W dyskusji podniesiono różne wątpliwości, a jeden z żydowskich szynkarzy twierdził, że dla kelnerów nauka jest wogóle nie potrzebna. Dostał on surową odprawę od p. Ostrowskiego.

W końcu uchwalono szkołę otworzyć.

— **Gremium kupieckie.** Obok kongregacyi kupieckiej, mającej za sobą wiekowe istnienie i charakter czysto chrześciański, powstaje w Krakowie z inicyatywy Izby handlowej i przemysłowej ogólne Gremium kupców, płacących podatek zarobkowy od 20 kor. począwszy w górę, a oparte na ustawie przemysłowej. Wczoraj odbyło się w hali zbożowej zgromadzenie krakowskich kupców w tej sprawie z udziałem prezesa Izby handlowej p. Dattnera, wiceprezesa p. J.K. Federowicza, szefa biura dra Benisa, rad. mag. Sawińskiego, instruktora stow. przemysłowych dra Ostrowskiego.

Po dłuższej dyskusyi Zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucyę: Zebranie kupców uchwala zawiązać oparte na ustawie przemysłowej stowarzyszenie kupieckie pod nazwą „Gremium kupieckie" w Krakowie. Gremium to obejmować ma wszystkich kupców płacących powszechny podatek zarobkowy wzwyż od pewnej stopy podatkowej przez komitet proponentów oznaczyć się mającej.

W końcu wybrano komitet proponentów złożony z 50 członków z poleceniem wypracowania statutu bez zwoływania ponownego zgromadzenia i przedłożenia go namiestnictwu do zatwierdzenia.

— **Wystawa.** Jutro w piątek otwartą zostanie doroczna trzydniowa wystawa prac uczniów wyższej szkoły przemysłowej. Wystawa obejmuje rysunki z oddziału budownictwa, mechaniki, przemysłu artystycznego i rzeźby, oraz z kursów uzupełniających wieczornych.

— **Podrożenie bułek.** Na wezwanie Magistratu zebrali się wczoraj wieczorem krakowscy piekarze w wydziale przemysłowym gdzie odbyła się konferencya majstrów piekarskich z naczelnikiem wydziału przemysłowego rad. mag. Buczkowskim. Następnie odbyła się konferencya majstrów w biurze prezydyalnym, gdzie wzięli w niej udział prezyeent dr. Leo, inspektor przemysłowy p. Z. Kremer i rad mag. Buczkowski.

Prezydent miasta przedstawił majstrom wielkie niezadowolenie ludności z powodu ich uchwały niewypiekania bułak 2-halerzowych. Najuboższa ludność miasta korzystała z nizkich cen tych bułek najwięcej; ona też najdotkliwiej odczuje postępowanie piekarzy. Krok ich uważa prezydent za ryzykowny i nieuzasadniony. Również pozbawienie ludności w niedzielę świeżego pieczywa będzie przykrą niespodzianką dla ludności; prezydent apeluje do obywatelskiego poczucia majstrów i wzywa ich, by nie powiększali istniejącej już drożyzny.

Przedstawiciele majstrów podnieśli w odpowiedzi ciężkie warunki produkcyi piekarskiej i oświadczyli, że cech piekarski już od pół roku radził nad podniesieniem cen pieczywa by nie dopuścić do zupełnego upadku majstrów i pod przymusem okoliczności powziął ostateczne uchwały. Po ponownem wezwaniu ze strony reprezentantów magistratu, by majstrowie wzięli jeszcze raz pod rozwagą tę sprawę, oświadczyli majstrowie, że naradzą się jeszcze i dzisiaj dadzą odpowiedź.

Niebezpieczeństwo podrożenia pieczywa zredukowało się już znacznie, gdyż — według ostatnich informacyi — piekarnie: Bałbana, Schmidtowej, Wątorskiego i Kozłowskiego nie przyłączyły się do akcyi cechu piekarzy i nadal będą sprzedawać 2 halerzowe bułki i otwierać sklepy w niedzielę do godziny 9 rano.

— **Zamknięcie** kursu półrocznego dla cukierników odbyło się wczoraj w gmachu Akademii handlowej. Zamknięcie odbylo się wobec posła J. K. Federowicza jako delegata Wydziału krajowego, instruktora dra Ostrowskiego i starszeństwa cechu cukierniczego. Po odbytym egzaminie nastąpiło rozdanie świadectw z ukończonego kursu. Z 26 zapisanych 20 ukończyło kurs z dobrym postępem, 6 zaś reprobowano na rok przyszły. Na zakończenie przemawiali: dyr. Kannenberg i starszy cechu p. L. Malik, który wyraził podziękowanie dyrektorowi za kierownictwo, oraz gronu nauczycielskiemu za udzieloną naukę.

— **Egzamin dojrzałości** w gimnazyum pod górskiem obbył się w dniach 17 do 25 czerwca pod przewodnictwem Józefa Winkowskiego dyrektora gimnazyum V w Krakowie. Egzamin dojrzałości złożyli: Albin Czesław, Aleksandrowicz Jakób, Aronsohn Zygmunt (z odznaczeniem), Batkowski Bolesław, Billet Mojżesz, Dąbrowski Bolesław, Dobosz Bronisław, Drozdowski Władysław, Górski Karol (z odznaczeniem), Hausner Alfred, Herz Henryk, Hirschberg Antoni, Huppert Baruch (z odznaczeniem), Jacek Mieczysław, Język Eugieniusz (eksternista), Karcz Wojciech (z odznaczeniem), Kokoszka Stanisław (z odznaczeniem), Kołacz Karol, Kotlarczyk Edward, Kropiwnicki Tomasz, Kuhn Roman, Kutek Stanisław, Majer Bolesław, Michalec Ludwik (z odznaczeniem), Myśliwy Kazimierz (z odznaczeniem), Nichtberger Szymon (z odznaczeniem), Nowaczyński Zdzisław, Ożog Stanisław, Podoba Jan, Pudek Roman, Rappaport Leon (z odznaczeniem), Rosenzweig Aron, (z odznaczeniem), Rudnicki Adam, Schreizer Józef, Semik Wojciech, Serafin Józef. Sidełko Seweryn, Soroczyński Józef, Strauchen Izrael, Strauss Edward (eksternista), Timberg Chaim, Tync Stanisław (z odznaczeniem), Zakrzewski Stefan, Zmuda Antoni. Pozwolono pszystąpić po wakacyach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu 8 uczniom publicznym i 1 eksterniście, reprobowano na rok 1 eksternistę.

padek z brauningiem. Urzędnik W
ostrożnem oglądaniu brauninga zo-
lony w lewą rękę. Kula nienaru-
ości przebiła skórę około przegubu
rzez całą długość mięśni przedra-
wyszła w pobliżu łokcia, Pomocy u-
annemu pogotowie ratunkowe.

ogotowie ratunkowe wezwane zosta-
aj na cmentarz żydowski, gdzie udzie
cy uczniowi VII klasy gimnazyalnej,
ı leżał w głębokiem omdleniu.

OWY PREZYDENT IZBY POSŁÓW
hr. Ryszard Weisskirchner urodził się
u w roku 1861, po ukończeniu studyów
wstąpił do służby w magistracie wie-
gdzie awansował bardzo szybko. W
jął już obowiązki dyrektora magistra-
jego był pierwszym nauczycielem dzi-
rezydenta Wiednia dra Karola Lue-
pochodził ścisły i serdeczny stosunek
tyków chrześcijańsko-socyalnych. Już
szkolnej zawarta przyjaźń, wzmocniła
asie walk, jakie staczał dr. Lueger w
z przemożnym dawniej liberalizmem
. Dr. Weisskirchner stał zawsze przy
i równie dał się we znaki liberałom,
socyalistom wiedeńskim, zaco teraz
alizacya zwalczała go przy wyborach
ych.
1897 zasiada dr. Weisskirchner w Iz-
, od r. 1898 w sejmie dolno-austryac-
zawsze ostro atakował żydziałą kli-
kich liberałów. Kierując wyborami
parlamentu, dał się poznać jako e-
sprężysty urzędnik, bezstronny, a-
utrzymać w szrankach socyalistów,
niekiedy chęć do awantur na wzór
arzyszów" galicyjskkich. Także prze-
ie wielkich reform w dziedzinie admi
ekonomicznego podniesienia i upięk-
nia, których inicyatorem był dr. Lue
przypisać jego talentowi administra-
niezwykłej pracowitości i sumiennoś-
rojekt nowego statutu gminnego Wie-
ał w roku 1900 sankcyę cesarską.
nieprzychylne drowi Weisskirchnero-
wiały go jako szefa sztabu dra Lue-
alczały go jako zdecydowanego anty-
ierwszorzędnego teoretyka obozu chrze
cyalnego.
eisskirchner okazywał się w parlamen
szczerym przyjacielem Polaków z
ami polskimi utrzymywał przyjazne
na również Galicyę, przed niespełna
wił w Krakowie, towarzysząc drowi
w podróży do Rumunii.
ger w czasie swej ostatniej ciężkiej
kazywał go swoim zwolennikom, ja-
po sobie na stanowisku burmistrza
A dr. Lueger wybornie zna się na

TUAR TEATRU MIEJSKIEGO.
artek po raz I w bieżącym sezonie:
„PAJACE"
aktach z prologiem Leoncavalla,
„CAVALLERJA RUSTICANA"
otra Mascagniego, gościnny występ
anniego.
iątek po raz III-ci:
OPOWIEŚCI HOFFMANA
astyczna w 4 akt. Jakóba Offenbacha.
sobotę:
„FAUST"
aktach Gounoda, gościnny występ
ianniego.
dzielę po raz III-ci:
„LALKA"
operetka w 4 aktach G. Audrana.
poniedziałek po raz II-gi
„EUGENIUSZ ONEGIN"
akt. Piotra Czajkowskiego.
torek po raz I-szy (wznowienie):
WESOŁA WOJNA.
3 akt. Jana Straussa.
rodę
CYGANERYA.

epertuar teatru ludowego.
wartek 27 czerwca popoł. o godz.
i „Robinson Kruzoe" po cenach

W sobotę 29 czerwca popoł. o godz. 3-ej „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór o 8-ej „Królowa przedmieścia".

KRONIKA LWOWSKA (kor. wł.) Przyrzeczenie obywatelskie złożyli w ubiegłą niedzielę w ręce prezydenta miasta p. Ciuchcińskiego przyjęci w poczet mieszczaństwa pp. Jan Seltenreich i Jan Rudolf Mann. Przy tej sposobności owi obywatele złożyli 100 koron na rzecz Stowarzyszenia wzajemnej pomocy mieszczan lwowskich i 100 koron na fundacyę im. Michała Michalskiego.

W czasie zlotu piątego okręgu Sokoła we Lwowie tj. dn. 28. bm. do 3 lipca br. otwarty będzie na boisku sokolem filyalny urząd pocztowy i telegraficzny jako ekspozytura urzędu pocztowego Lwów 1 ze służbą nadawczą i oddawczą. Połączenie z siecią pocztową otrzyma ta ekspozytura za pomocą dziennie 4-rorazowych jazd karjolkowych do Lwowa I. Przesyłki dla tej ekspozytury względnie dla uczestników zlotu kierować należy do urzędu pocztowego we Lwowie I.

Wczoraj przed godziną 10, z okna II. piętra w domu przy ulicy Barskiej l. 2., rzucił się na chodnik uliczny Julian Eisler, liczący lat 20. Eisler przyjechał w sobotę z Budapesztu do babki swej, zamieszkałej w wymienionym domu. Cierpiał na gruźlicę płuc. Dziś rano miała go babka odwieść do szpitala powszechnego. Wyszła więc o godzinie w pół do 10-tej na ulicę po dorożkę, a tymczasem Eisler wyskoczył z okna. Padł na latarnię, stojącą przy chodniku ul. Grodeckiej. Dom, z którego skoczył, znajduje się na rogu tej ulicy. Spadł z takim zamachem, że latarnia złamała się i runęła wraz z nim na bruk.

Eisler uderzył głową tak silnie o kamień, że pękła czaszka i mózg wyszedł na wierzch. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zwłoki przeniesiono do sieni domu, w którym mieszkała babka. Na ulicy powstało tymczasem olbrzymie zbiegowisko. Dopiero w południe, po załatwieniu formalności urzędowych, zabrano zwłoki do kostnicy. Powodem zamachu na życie była dotkliwa choroba.

Sprawy parlamentarne.

Z KOŁA POLSKIEGO.

WIEDEŃ. Wczoraj wybrało Koło polskie swą komisyę parlamentarną i desygnowało członków do różnych komisyi izbowych. Do komisyi parlamentarnej weszli posłowie: Stwiertnia i Petelenz (demokraci), German (nar. dem.), ks. Stojałowski (centr.) i Kozłowski (kons.)

Do komisyi- matki, która proponować ma członków do komisyi Izby, wybrani zostali Stwiertnia, Moysa, Jabłoński, Pastor, Czaykowski.

Przy wyborze komisyi budżetowej wybrani Kozłowski, Biliński, Głąbiński, Kolischer, Staniszewski.

Do komisyi legitymacyjnej wybrani: pos. Małachowski, Loewenstein, Buzek, Dr. Czaykowski i Battaglia. Do komisyi nietykalności poselskiej wybrani zostali posłowie: Bujak, Jabłoński, Łazarski.

Do komisyi zapomogowej pos. Dobija, Moysa X. Kopyciński.

Do komisyi regulaminowej wybrani: pos. Bobrzyński, Starzyński, Dolęba.

Do deputacyi kwotowej wybrany prezes Abrahamowicz.

Sekretarzami Koła polskiego wybrani posłowie: Jabłoński i Zamorski.

Wreszcie uchwalono wysłać deputacyę na 40-letni obchód „Sokoła" we Lwowie. Do deputacyi tej wybrani: ks. Lubomirski, Dr. Małachowski, Dr. Głąbiński i Tomaszewski.

PROWIZORYUM BUDZETOWE.

WIEDEŃ. Dziś wniesionem zostanie pro wizoryryum budżetowe, przyczem przemawiać będą ministrowie Beck i Korytowski.

REFORMA REGULAMINU IZBY.

WIEDEŃ. Projekt zmiany regulaminu Izby przygotowany przez rząd zawiera, jak słychać, między innemi następujące postanowienia:

Komisyi budżetowej pozostawiony będzie termin 6 tygodniowy dla załatwienia budżetu. Jeżeli komisya w tym czasie obrad nie skończy, mimo to rozpocznie się drugie czytanie w Izbie

Dyskusya w Izbie będzie skrócona przez to, że mowcom w dyskusyi jeneralnej wolno będzie przemawiać nie więcej jak 3 kwandranse, w dyskusyi szczegółowej nie dłużej jak 20 minut. Jedynie sprawozdawcy mówić mogą bez ograniczeń.

Wiele postanowień odnosi się do zapobieżenia nadużyciom przez tak zwane faktyczne sprostowania. Dla wniosków nagłych wymaganą ma być liczba podpisów 100.

Jako środki dyscyplinarne na posłów, nie poddających się władzy prezydenta, zaleca projekt wykluczenie na 5 a w razie potrzeby do 15 dni. Przy obrazie osób, stojących poza Izbą może być orzeczoną utrata dyet na pewien czas a ewentualnie także wykluczenie na szereg dni.

ZJEDNOCZENIE AGRARNE.

WIEDEŃ. Wczoraj w południe odbyła się konferencya posłów agrarnych wszystkich narodowości w celu utworzenia wspólnego zjednoczenia dla zastępstwa interesów agrarnych Po dłuższej dyskusyi wybrano komitet z 7 członków, który ma wypracować statuty i zająć się pracami przedwstępnemi celem ukonstytuowania się.

DYETY POSELSKIE.

WIEDEŃ. Potwierdza się wiadomość, że rząd ma zamiar wnieść Izbie projekt zniesienia dyet poselskich, a zaprowadzenia stałych ryczałtów dla posłów. Ryczałt projektowany jest po 7.000 kor. dla posła łącznie z koszta mi podróży.

Z KLUBÓW POSELSKICH.

WIEDEŃ. W klubie czeskim toczyły się wczoraj obrady nad sprawą równouprawnienia językowego w Izbie. Partje narodowo-socjalistyczna i radykalna obstają przy zupełnem równouprawieniu. Dyskusyę przerwano do dzisiaj, prawdopodobnem jest przeprowadzenie w klubie żądań radykalnych.

WIEDEŃ. Ze socyalistów wejdzie do komisyi budżetowej także pos. Diamand. Do komisyi legitymacyjnej wejdzie z klubu socyalistycznego bardzo wielu posłów z Galicyi a mianowicie Diamand, Wityk, Lieberman i Moraczewski. Dalej desygnowali socyaliści do komisyi dla spraw nietykalności, między innymi Liebermanna, a do komisyi zapomogowej Hudeca.

Klub socyalistyczny uchwalił podczas obrad nad wnioskiem nagłym o sanacyę finansów krajowych postawić wniosek dodatkowy o zmianę ordynacyi wyborczej do Sejmu.

Z Węgier.

NOWY BAN CHORWACYI.

BUDAPESZT. Na miejsce hr. Pejacsevicha zamianowany został banem Chorwacyi Aleksander Rakodsay, dotychczasowy prezydent tabuli bana w Zagrzebiu. Dzisiaj złożył on przysięgę w obecności dra- Wekerlego.

HR. PEJACSEVICH O SYTUACYI.

WIEDEŃ. Hr. Pejacsevich oświadczył, że najzupełniej solidaryzuje się z postępowaniem posłów chorwackich. Za największą niesprawiedliwość uważa postępowanie rządu węgierskiego na kolejach, gdzie wbrew ustawie nasłano węgierskich urzędników. Znane mu są wypadki, gdzie urzędnik węgierski na żądanie wydania biletów w języku chorwackim odpowiedział, że pierwej trzeba się nauczyć po węgiersku a potem można żądać biletu. Hr. Pe-

jacsevich zapowiedział, że także szefowie sekcyi za jego przykładem zażądają dymisyi.

Przewiduje on ciężkie przejścia w Zagrzebiu i przepowiada, że jego następca będzie miał bardzo trudne stanowisko.

WĘGIERSKA DEPUTACYA KWOTOWA.

BUDAPESZT. Węgierska deputacya kwotowa odbyła wczoraj przed południem posiedzenie. Po dwugodzinnych szczegółowych obradach przyjęto wypracowane prez referenta «nuntium».

Postanowiono, aby deputacya w tem «nuntium», podała do wiadomości austryackiej deputacyi swe stanowisko. Dalej wyrażono gotowość rozpoczęcia ustnych rokowań z austryacką deputacyą. Dla rokowań z austryacką deputacyą ustanowiono komitet z 7 członków. Deputacya pragnie ze względu na opóźnienie, spowodowane przez parlamentarne położenie w Austryi, nie obradować nad zasadniczą częścią kwestyi ugodowej i dlatego na razie przy ustanawianiu kwoty przyjąć za punkt wyjścia proporcyonalne ukształtowanie się dochodów państwowych. Obrady nad elaboratem, wypracowanym przez referenta, w celu zupełnego obrachowania kwoty nastąpią przy sposobności ustnych konferencyj.

Deputacya kwotowa pracowała pod wrażeniem, że dzisiejsza podstawa obrachowania jest bardzo uciążliwą i przechodzącą możność Węgier.

BUDAPESZT. „Magyar Orszag" ogłasza dłuższe sprawozdanie o posiedzeniu deputacyi kwotowej, według którego referent w nuntium przedłożył następujące punkty:

1) Trwanie ugody czasowej ma się rozciągać od 1 lipca do 31 grudnia 1907 roku. 2) Dochody celne, jak dotąd i nadal mają być użyte na wydatki wspólne. 3) Klucz dodatków do kwoty rozdziela się w stosunku 32·29 (Węgry): 67·71 (Austrya).

Telegramy.

NAPAD NA FABRYKĘ.

ŁÓDŹ. W Rokiczanach koło Łodzi banda złożona z 25 ludzi, napadła na fabrykę Müllera. Wojsko dało salwę, kilka osób zabitych, kilka ujęto.

W SPRAWIE TERRORU EKONOMICZNEGO W ŁODZI.

ŁÓDŹ. Wczoraj o godz. 3-ej po poł. odbyło się zebranie 300 delegatów robotników fabryk łódzkich w sprawie terroru ekonomicznego. Zebranie zagaił inż. Sopoćko, na przewodniczącego wybrano robotnika, Karola Doczkaua. W dyskusyi zabrało głos około 30 robotników, potępiając terror. Wyłoniły się projekty utworzenia sądów rozjemczych, polubownych, zabezpieczenia członków administracyi na terytoryum fabrycznem. Po ożywionej dyskusyi uchwalono następujące rezolucye:

1) Ogół robotników potępia bezwzględnie terror ekonomiczny, jako środek prowadzący do bezładu w przemyśle i życiu społecznem;

2) ogół robotników uznaje, że terror jest wynikiem stosunków prawno-społecznych;

3) środkiem, mogącym usunąć to złe, są organizacye robotnicze, w celu wytworzenia siły do prowadzenia skutecznej walki z kapitalizmem, rozwój kultury i poprawa stosunków życiowych robotników.

PRZED TRZECIĄ DUMĄ.

PETERSBURG. „Towariszcz" donosi, że na konferencyi stronnictwa kadetów postanowiono wziąć jak najżywszy udział w wyborach do trzeciej Dumy i prowadzić kampanię wyborczą samoistnie, nie wchodząc w żadne układy, które tylko dopomogłyby do zmożenia się żywiołów ziemiańskich w nowej Dumie, co miało właśnie na celu nowe prawo wyborcze.

PETERSBURG. Moskiewski zjazd działaczów ziemskich „Ruś" nazywa jeneralną próbą trzeciej Dumy. Rodzianko umyślnie jakoby został obrany na prezesa, ażeby przygotował się do objęcia stanowiska w Dumie po Muromcewie i Gołowinie. Zadaniem zjazdu jest pokazanie w miniaturze sposobu, w jaki działać będzie trzecia Duma, złożona z przedstawicieli tych sfer, z których zamierzono skompletować posłów do nowej Dumy.

STOŁYPIN DO ZIEMCÓW.

PETERSBURG. Na telegram zjazdu ziemstw odpowiedział prezydent ministrów Stołypin, że wierzy w moc sił żywotnych narodu rosyjskiego i jest szczęśliwy, że może poprzeć działalność ziemstw zmierzającą, ku urzeczywistnieniu reform wyliczonych przez cara. Spodziewa on się, iż powiedzie mu się silną ręką przeprowadzić ściśle rozkaz cara, aby wszędzie przywrócił ład i możność spokojnego życia i pracy.

DZIENNIKARZE ZAGRANICZNI W ROSYI.

PETERSBURG. Władze wydały wczoraj pozwolenie na wpisanie w rejestr stowarzyszeń Towarzystwa zagranicznych korespondentów dziennikarskich.

PRZYGOTOWANIA REWOLUCYJNE.

MAGDEBURG. „Magdeb. Ztg." donosi z Petersburga, jakoby policya wykryła organizacyę strajkową kolejową. Aresztowano 35 kolejowych urzędników, maszynistów i sług.

PETERSBURG. Na główny skład artyleryi położony w odległości 9 klm. od Petersburga w tak zwanym Poligonie admiralskim, gdzie znajdują się wielkie masy materyałów wybuchowych i prochu, usiłowano dokonać nocnego napadu, przyczem szyldwach został zraniony. Gdy na strzały szyldwacha nadbiegł patrol oficerski, atakujący umknęli. Przeszukano bezskutecznie okolicę.

ZJAZD ZIEMSTW W MOSKWIE.

MOSKWA. Kongres ziemstw obradował wczoraj nad rezolucyą z żądaniami zarządzeń przeciw rewolucyi. 22 członków kongresu oświadczyło, że w głosowaniu udziału nie wezmą, gdyż jakkolwiek potępiają anarchię i akty gwałtu, chcą stać zdala od politycznej agitacyi. Po ożywionej dyskusyi tych 22 wyszło, poczem wszystkiemi głosami przeciw 2 kongres przyjął wypracowaną przez biuro kongresu rezolucyę, która zaznacza konieczność reform, ale żąda energicznych zarządzeń przeciw anarchii i aktom gwałtu rewolucyi, wstrzymującym normalny bieg życia państwowego i stanowiących główną przeszkodę przy urzeczywistnieniu reform.

RABUNEK W TYFLISIE.

TYFLIS. Na placu Erywańskim. położonym w centrum miasta, gdzie panuje bardzo silny ruch, rzucono jedną po drugiej dziesięć bomb, które eksplodowały ze straszną siłą; przyczem wiele szyb, drzwi, a nawet kominów sąsiednich domów runęło. Wiele osób zabitych i rannych. Podczas detonacyi słychać było strzały karabinowe i rewolwerowe.

TYFLIS. Jak się okazuje, wczoraj rano dokonano napadu w celu rabunku na wóz, eskortowany przez 5 kozaków i 2 żołnierzy. W wozie tym wieziono 250.000 rubli, które miano przewieźć pocztą do filii banku państwowego. Gdy wóz przybył na plac Erywański, rzucono bombę, która eksplodowała z okropną siłą. Publiczność znajdująca się na placu w dzikim popłochu rzuciła się do ucieczki. Dla zwiększenia popłochu złoczyńcy rzucili bomby jedną po drugiej, które wybuchły wśród ogłuszającej detonacyi. Dwaj urzędnicy banku państwowego zostali z wozu wyrzuceni. Worki z pieniądzmi jak i sam wóz zniknęły bez śladu. Liczba ofiar na razie nie została [illegible] szcze stwierdzoną. Wiadomo tylko, ze 2 [illegible] nierze zginęli i że 250.000 rubli zrabowano. Ogółem rzucono 8 bomb. Liczba rabusiów nieznana.

REPRESJE W ROSJI.

WITEBSK. Redaktora pisma „Witebski Gołos" skazał administracyjnie gubernator witebski na trzy miesiące więzienia za krytykę nowego prawa wyborczego. Drukarnię braci Neumanów, w której się drukował „Wit. Gołos" zamknięto.

POŻAR W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.

POZNAŃ. Wielki pożar zniszczył wczoraj rano większą część budynków, przeznaczonych do zabaw, w tutejszym ogrodzie zoologicznym. Dzięki energicznemu wystąpieniu straży ogniowej, udało się uratować dzikie zwierzęta przerażone pożarem.

POD GRUZAMI.

NOWY JORK. Ubiegłej nocy zawaliła się tu kamienica. Zginęło 9 osób, a kilka odniosło rany. Są to sami Włosi.

Ze świata.

NIEZWYKŁY NAPAD W MORZU. Od wielu już lat utrzymywały się w kołach rybackich krajów nadmorskich pogłoski o napadach polipów olbrzymich na ludzi, pływających małemi łódkami po morzu; pogłoski te jednak [illegible] dziono narówni z opowiadaniami o przygodach myśliwskich i nie przypisywano im wiary. Dopiero przypadek, zaszły w listopadzie r. z. w zatoce Kotarskiej, na brzegach Dalmacyi, pouczył czegoś innego. W celu naprawy wojennego statku austryacko-węgierskiego „Arcyksiążę Albrecht" spuszczono majtka w ubraniu nurka do głębokości 20 metrów, gdy wkrótce spostrzeżono z pokładu, iż coś go zaatakowało. Wyciągnięto go więc czemprędzej z wody i przekonano się, że olbrzymi polip, mający mnóstwo ramion po kilka metrów długości, a zakończonych ssawkami wielkości talerza, obejmował majtka ze wszystkich stron, w celu oczywiście pożywienia się jego krwią. Cięciami dopiero nożów i tasaków uwolniono majtka, który swe ocalenie zawdzięczał jedynie ubraniu gumowemu, z niebezpiecznej sytuacyi i uzyskano dowód, że opowiadania rybaków o napadaniu ludzi w łódkach przez polipy nie są bynajmniej czczą bajką. Zadziwia tylko, że taki polip wielki znalazł się w morzu Adryatyckiem; dotychczas bowiem polipy olbrzymie i jak się pokazuje, niebezpieczne dla ludzi, widziano tylko w oceanach, mianowicie w oceanie Spokojnym, w pobliżu Japonii.

NADESŁANE.

C. k. austryackie koleje państwowe.

z Rozkładu Jazdy, ważnego od 1-go maja 1907 roku.

[K]rakowa i z Podgórza:

obowy, Nr. 11, z Krakowa,
sobowy, Nr. 11, z Podgórza-Płaszowa.
czysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż,
Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc
sztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nad-
az przez Rozwadów w kierunku ku Prze-
w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu
wa i Stryja.
ieszny Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; po-
w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia;
wiu do Sokala; w Przemyślu do Chyro-
a.
wy, Nr. 31, z Krakowa,
wy Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
wy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku,
na przez Podgórze Płaszów — Skawinę;
a: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni
Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia
ia.
eszny, Nr. 3, z Krakowa,
eszny, Nr. 3, z Podgórza Płaszowa,
czysk i do Ickan; połączenia: w Tarnowie
stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa,
Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a
Nowego Zagórza i Chyrowa.
ieszny sezonowy, Nr. 101, z Krakowa,
.. sezon., Nr. 1002, z Podgórza-Płaszowa.
nego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do
włącznie, z wozami I. II. i III klasy
echodzącego z Krakowa do Zakopanego.
vy, Nr. 15, z Krakowa,
vy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa,
Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do
gu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kie-
eworska: w Przeworsku do Tarnobrzegu.
szany, Nr. 411, z Krakowa,
szany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa,
zki.
owy Nr. 6211, z Krakowa,
rzowa i Mogiły.
osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
osob., Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa.
osob., Nr. 1012, z Podgórza przystanku,
nswersalną przez Podgórze Płaszów,
chą. Połączenia: z Kalwaryi do Wa-
ska; z Suchy do Żywca i do Zwar
Chabówce do Zakopanego; w Nowym
Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
aja do 14 czerwca i od 16 września do
nia z Krakowa do Zakopanego wóz
zechodzący I i II klasy.
osobowy, sezonowy, Nr. 43, z Krakowa,
osobowy, sezonowy, Nr. 1014, z Pod-
szowa,
osobowy, sezonowy, Nr. 1014, z Pod-
ystanku,
go i Rabki: kursuje od 15 czerwca do 15
ącznie z wozami I, II i III klasy, prze-
wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
osobowy, Nr. 13, z Podgórza-Płaszowa,
zysk i do Ickan. Połączenia: w Tarno-
óż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Or-
zyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Ja-
do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
obowy, Nr. 33, z Krakowa.
sobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
sobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku
Oświęcima przez Podgórze-Płaszów—
połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i
w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia
szany, Nr. 461, z Krakowa,
szany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa,
ki.
obowy, Nr. 6213, z Krakowa,
rzowa i Mogiły.
ospieszny, Nr. 5, z Krakowa,
Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Ja
ego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września
sże do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła,
owego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
bowy, Nr. 25, z Krakowa,
bowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa,
owy, sezonowy, Nr. 49, z Krakowa,
owy, sezonowy, Nr. 1020, z Podgórza-
owy, sezonowy, Nr. 1020, z Podgórza
i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15
nie z wozami I, II i III klasy, wprost
z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
bowy, Nr. 27, z Krakowa,
bowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa,
ączenie w Tarnowie do Stróż, No-
Jasła.
Nr. 463, z Krakowa,
463, z Podgórza-Płaszowa,
5, z Krakowa,
owa,
-Płaszowa,
ystanku.
Podgórze-Płaszów,
połączenia: w Skawinie do Oświę-
d do Wiednia, w Kalwaryi do Wa-
o Żywca; w Now. Sączu do Orłowa,
w Zagórzanach do Gorlic.
1, z Krakowa,
tancyi, a stąd we czwart
Konstantynopola.
kowa.
rza-Płaszowa,
enie w Bierzano-
wa,
rza-Płaszowa,
wie do Wieliczki;
wego Zagórza
nobrzegu.
rakowa,
Podgórza-Płaszowa

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8 do Krakowa ze Lwowa,
tamże połączenie ze Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan, połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc, Budapesztu.
5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa,
ze Lwowa. Połączenie w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku,
5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa,
z linji transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa,
z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa,
z Wieliczki.
7.40 rano osobowy, Nr. 6212, do Krakowa,
z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku,
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa,
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa,
z Oświęcima, Żywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchej i Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
8.32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45, rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza—Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku,
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza-Płaszowa,
z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa,
z Wieliczki. Połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popoł., osobowy, Nr. 6214, do Krakowa,
z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołud., osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popoł., osobowy, Nr. 14, do Krakowa,
ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
1.47 popołudn., sezonowy, osobowy, Nr. 1013, do Podgórza przystanku,
1.52 popoł., sezonowy, osobowy, Nr. 1013, do Podgórza Płaszowa,
2.04 popołud., sezonowy, osobowy, Nr. 44, do Krakowa,
z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy. kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa.
2.24, popoł., pospieszny, Nr. 6, do Krakowa,
ze Lwowa.
4.17 popoł., osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,
4.25 popoł., osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa,
4.40 popołud., osobowy, Nr. 42, do Krakowa,
z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego, w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. — Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wiecz., osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wieczorem, osob., Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osob., Nr. 464, do Krakowa,
z Wieliczki.
7.10, wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa
z Kocmyrzowa.
7.47 wieczorem, pospieszny, sezonowy, Nr. 1002 do Podgórza-Płaszowa,
8.00 wieczorem, pospieszny, sezonowy, Nr. 101, do Krakowa,
z Zakopanego i Rabki, kursuje od 20 sierpnia do 10 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącemi z Zakopanego do Krakowa.
8.55 wiecz., osobowy, Nr. 1035, do Podgórza, przystanku,
9.00 wiecz., osobowy, Nr. 1035, do Podgórza -Płaszowa
9.12 wiecz., osobowy, Nr. 34, do Krakowa.
z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednai i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa.
9.36 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Krakowa.
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie do Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wiecz., osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa,
10.40 wiecz., osobowy, Nr. 24, do Krakowa.
z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wi[...] do Podgórza przystanku.
10.4[...] do Podgórza-Płaszowa.